Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym 2 tal.
Na Pocztach krajowych
2 tal. 15 sgr. 9 fen.,
z Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Ogłoszenia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 84. Wtorek, 14 kwietnia 1863. №. 84.

POZNAN, 12 kwietnia.

Trzy miesiące dobiegają, jak walka Polski przeciw moskiewskiemu uciskowi przeniosła się z domów, kościołów i więzień na otwarty plac boju. Trzy miesiące dobiegają od czasu, kiedy garstka proskrybowanych, bez broni, bez organizacyi, bez nadziei nawet, rzuciła z okrzykiem: nie, męczyć się dobrowolnie nie damy, mordujcie nas, bo się bronić będziemy: rękawicę carowi i jego siepaczom. Do osłupienia podziwu zaspałéj Europy, łączył się żal szczery nad przewidywaną powszechnie zgubą biednych potępieńców okropnéj proskrypcyi. Tylko margrabia Wielopolski i protektorowie jego w Warszawie i Petersburgu zacierali z radości ręce, że z straszliwym przemysłem założona łapka, zapadła tak pomyślnie. Kartacze i mrozy uporają zuchwalców, wyrzekli z zimną pogardą. Ale o dziwo, mrozu Bóg zdaje się odmówił, a miotane granaty i kartacze jako zęby smoka Kadmusowego rodziły i rodzą nowe zbrojnych zastępy. Ruszyła się dyplomacya; noty dyplomatyczne na podobieństwo strzałów działowych zaczęły się odzywać z różnych kończyn Europy. Jako błędne ogniki podrywają się projekta i różne ich modyfikacye, buchną i znikną, aby znów innym miejsca ustąpić. A powstanie? Więc owa rospacz kilkuset w sołdaty skazanych nieszczęśliwców w powstanie się przedzierzgnęła? Zaiste, z rozbitych obozów nowe powstają i tworzą się hufce; krew pomordowanych nie podaremnie wsiąka w ojczystą ziemię i rzekłbyś, że z każdéj przelanéj kropli, nowy się rodzi mściciel. Dręczony na łożu Prokrustesa naród wstaje i skrwawioną ręką domaga się praw swoich. Naród, mówimy, powstał, bo już i ci, którym od ukłonów przed satrapami, od uległości przed samodziercą nagiął się był kark i stężał w nawykłém jarzmie, i ci go podnosić zaczynają, i w nich się odzywa wzniosłe uczucie wolnego człowieka, i w nich się budzi przypomnienie, że są wnukami tych, co mocni byli carów prowadzić do Moskwy. Nawet już i prostaczkowie duchem, bałamuceni i podbechtywani najrozmaitszemi sposoby, zaczynają, zdaje się, przecierać zamglone oczy i rozeznawać na dobre, kto ich wróg, a kto przyjaciel.

Ale jakiż koniec tego będzie, wołają mali na duchu; zniszczony kraj i naród wycieńczony bardziéj jak kiedykolwiek; bo czyż podobieństwo, ażeby rozbrojony naród, bez zasobów, skarbów, magazynów i wszelakiéj organizacyi mógł stawić korzystnie czoło potędze europejskiéj pierwszego rzędu? Krytyczne zagadnienie, niezawodnie. Ale gdy najlepszą radą w niebespieczeństwie podobno jest, śmiało mu w oczy spojrzeć, przypuśćmy i tę smutną alternatę. Minęło lat trzydzieści i dwa od czasu, kiedy naród polski rzeczywiście znalazł się w téj okropnéj sytuacyi. Co tylko wyrafinowana przebiegłość i bezwzględna tyrania wymyślić były w stanie, to się wylało na nieszczęśliwy naród. Począwszy od dzieci, wywożonych setkami, aby oderwaniem od matek, ziomków, ziemi rodzinnéj i jéj wspomnień, zatracić w nich nawet odgłos uczucia patryotycznego, od majątków zagrabionych na obszary takie, że mógłbyś z nich mocarstwo niepoślednie złożyć, aż do prześladowań osób, języka, religii, to wszystko spełniono. Któż je policzy, te wszystkie strumienie krwi wylanéj w bezprzykładném prześladowaniu, te łzy i ciche i głośne skargi męczonych torturami najwymyślniejszemi, więzieniem, wygnaniem i szubienicą? Bóg je policzył, tak się zdaje, a cudowną siłą uzbroił dziś żebraczy naród, że w rospaczliwém zerwaniu się swojém, odarty, nagi i bezbronny staje się strasznym jednemu z pierwszych mocarstw wojskowych. Zużyła się sztuka szalbierstw politycznych, zbezwładnieli renegaci a pogardzony naród w ubóstwie swojém silniejszym się pokazuje, jak za pierwszych dni prześladowania. I otóż zdaje się, przekonywa się Europa, przekonywają się gabinety, że stosunek taki dłużéj istnieć niemoże. Że kłamstwem jest, że naród zabity; ironią, że spokój panuje w Europie, niedorzecznością, że ten spokój może panować, jeżeli pokrzywdzonemu taka nie wymierzy się sprawiedliwość, że powód do nieukontentowania i powstań, stanowczo usuniętym zostanie. Myśl ta i przekonanie to, o ile z wiadomości ostatnich wnosić można, znalazło już wyraz w owych notach trzech mocarstw do Rosyi. Że Rosya przedstawieniom tym ucha dać niechce, o tém już wspominaliśmy. A owszem, ostatnie jéj rozporządzenia radeby przez zniweczenie powstania, usunąć czémprędzéj ów dotykalny powód do mięszania się mocarstwom zagranicznym.

W wojnie wschodniéj, jak wiadomo, opierała się twierdza turecka Silistrya wszelkim szturmom Moskali. Car wydał ukaz, ażeby alter ego, niezwyciężony Paszkiewicz, wziął Silistryą. Paszkiewicz poszedł, pogrzebał kilkadziesiąt tysięcy żołdactwa swojego, ale Silistryi nie zdobył, roschorował się i umarł. Iluż to już satrapów carskich podarło łatwo zdobyte wawrzyny, na zdobycie otwartych łanów biednéj Polski! Jenerał Berg, jak mówią, to uczeń Paszkiewicza, dobrzeby zrobił, gdyby los jego wziął sobie na pamięć i rozwagę. My wierzymy, że i on Silistryi nie zdobędzie.

Ale amnestya jest zarządzona! Amnestya, o któréj nawet cudzoziemcy sądzą, że nikt jéj przyjąć niemoże. Cóż to jest rosyjska amnestya, nieujęta i nieokreślona, jak nicość i wcale jeszcze zamknięta w kancelaryi Berga czy w. ks. Konstantego, i rzucona gabinetom zagranicznym nakształt garści piasku, by nieopatrznych oślepić. Bo tę jedynie myśl mogła mieć dyplomacya cara, przy koncypowaniu podobnego aktu. Na Polskę obrachowanem to być nie może. Nieprzypuszczamy bowiem, ażeby w Polsce ktokolwiekbądź dokument ten wziął na serio.

Jeżeli więc Moskwie nie uda się na teraz jeszcze przydusić powstania ani zesłaniem Berga, ani ukazywaniem szumnéj amnestyi, jeżeli z drugiéj strony odrzuci ostatnie wezwania dyplomacyi zagranicznéj stanowczo, czyż gabinety, które przedstawienia swoje już powtórzyły, będą mogły rolę swoją zakończyć, umywszy ręce z Piłatem? Przyznajemy się do pewnéj mocnéj niewiary w szczerość i prawość dyplomatycznych not, zaręczeń i zarzekań. Sądzimy przecież, że uparte i bezwzględne odrzucanie wszelkich przedstawień przez Rosyą, jeżeli już nie więcéj, to dumę narodową wielkich mocarstw obruszyć musi, które w takim razie i przed energiczniejszemi krokami wahać się nie będą.

N. Pan raczył nadać radzcy sądu powiatowego Ottonowi Haeringen w Burg, order orła czerwonego czwartéj klasy.

Byłego sędziego powiatowego a późniéj biskupiego syndyka Riewego w Pelplinie mianowano rzecznikie i przy sądzie powiatowym w Lecu, i zarazem notaryuszem w obwodzie sądu apelacyjnego w Wystruciu, przeznaczając mu Lec na miejsce zamieszkania.

Berlin, 12 kwietnia. Rozkaz ministeryalny zniósł tak nazwane karty pobytu w tych wszystkich miejscach, gdzie jeszcze dotąd używane były.

— Dnia 7 b. m. zapadł, jak donosi B. B. Ztg., sądowy wyrok, który dla handlu a mianowicie dla obiegu pieniędzy nadzwyczaj jest ważny. Uznano bowiem za dozwolone hipotekować sumy po dowolnie wysokim procencie, jeżeli odbiorca pożyczki, dla którego zabespieczenia hipotekowanie następuje, jest kupcem. Powodem do téj uchwały jest postanowienie powszechnego niemieckiego prawa hipotecznego, które wszelkie ograniczenie stopy procentowéj znosi przy pożyczkach przez kupców zaciąganych.

— Jako ilustracyą do nie dawno tak śmiało wypowiedzianego przez Kr. Ztg. twierdzenia, że adres pochwalny do p. Bismarcka, z powodu zachowania się ministerstwa w kwestyi polskiéj, jest wyrazem całego W. Ks. Poznańskiego, podaje tutejszy Publicist co następuje: W Raszkowie superintendent jako zbieracz podpisów pod taki adres po dwutygodniowém staraniu zebrał trzy podpisy, wliczywszy już w to jego własny podpis i podpis kopacza umarłych.

— Piszą stąd do Köln. Ztg.: Że izba poselska w ogóle a mianowicie w kwestyi wojskowéj reprezentuje niezmierną wolą wielkiéj większości kraju, nie powinnoby już być iluzyą, która monarchicznéj zasadzie, jaka utrzymaną i wzmocnioną być powinna, jedynie do zguby przyłożyć się może. P. Bismarck zapewne nie będzie wstanie, przyrzeczenia, jakie dał obejmując swoje urzędowanie, dotrzymać. Przez duński zamach stanu zwiększy się tylko jeszcze jego ambaras. Energicznego wystąpienia z jego strony przeciwko Danii nie można się spodziewać przy obecném położeniu kwestyi polskiéj i przy naprężeniu, jakie panuje pomiędzy Prusami a Austryą. Chociaż Austrya nie połączy się z Francyą przeciwko Prusom kosztem Niemiec, to jednakże zawsze korzystać będzie z obecnych stósunków politycznych, ażeby Prusy w Niemczech poniżyć. Gdyby Rosya, na co się obecnie zanosi, odmówić miała nawet minimum żądań, jakie trzy mocarstwa we formie rady stawiają, natenczas Anglia i Austrya zapewne nie będą w stanie przeszkodzić akcyi wojennéj ze strony Francyi. Stanowisko Prus w takim razie nie byłoby do pozazdroszczenia. Jeżeli półurzędowe artykuły powiadają, że polskich powstańców z Prus dotąd nie wydano, natenczas wskazać należy zą ogłoszone w waszéj gazecie rosporządzenie ministra wojny do jenerała Werdera, w którém powiedziano; „Z powstańcami obchodzić się należy stósownie do artyk. 15—17 konwencyi kartelowéj z roku 1857, ponieważ w Rosyi popełnili przekroczenie lub zbrodnią.“ Wydawani zatém będą za rekwizycyą władz rosyjskich.

Tylża, 7 kwietnia. Dyrektor poczty w Taurogeniach otrzymał roskaz, ażeby nie przyjmował żadnych przedmiotów wartość mających do przesyłki pocztą. Wnoszą z tego rozporządzenia, że gościniec pocztowy do Rygi nie zupełnie jest bespiecznym. Kto więc przesyła towary pocztą, może być na to przygotowany, że będą zatrzymane w Tomosznie. Już od tygodnia rozporządzono ze strony rosyjskiéj, ażeby nadal nie wydawano kart granicznych trzechdniowych; zamknięto zatém zupełnie granicę, bo paszport rządowy otrzymać jest bardzo trudną i kosztuje dużo pieniędzy. Zresztą paszporty rządowe udzielane tylko bywają osobom, które towary do Prus wprowadzają. Handel graniczny zatém w ten sposób zupełnie ustał.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 11 kwietnia. Dziennik Powszechny zawiera rozkaz cesarski z 31 marca, aby jenerał Berg w razach czasowéj nieobecności namiestnika w Królestwie, obowiązki jego sprawował. Nadto Dz. Powsz. zawiera rozkaz uwalniający od obowiązków sprawowanych w radzie stanu Królestwa, członków téjże rady arcybiskupa Felińskiego i Edmunda Stawiskiego.

— Wedle Nat. Ztg Mikołaj Epstein został skazany przez sąd wojenny na śmierć. W. książę zamienił wyrok na 12 lat ciężkiego więzienia (? zapewne ciężkich robót) w Sybirze. Władza cywilna przesłała raport o zniszczeniu wszelkich starożytności w zamku Pieskowa Skała, przez wojska moskiewskie.

— Członek angielskiego parlamentu p. Hennessy ma przybyć do Warszawy, aby osobiście rozpatrzyć się w stosunkach tutejszych.

— W Journal de St. Petersbourg z 31 marca podaje następujący telegram z Wilna z 17 (30) marca:

„Pułkownik Delinghausen wyprawiony z Kowna z czterema rotami piechoty i szwadronem dragonów, idąc przez Kiejdany i Datnów (a przeto w kierunku wprost północnym na Żmudź; wieś Datnów leży na gościńcu z Kiejdan do Szawel o milę Kiejdan). Spotkał 15 (28) marca blisko Nowobirzy (wieś o milę od Datnowa wprost na północ po wschodniéj stronie wyżéj wspomnionego gościńca a po zachodniéj stronie rzeki Niewiaży) bandę liczącą 400 ludzi dowodzoną przez księdza Maćkiewicza. Powstańcy mieli w walce wielką liczbę zabitych, zabrano im wiele żywności, broni, prochu, ołowiu, lekarstw, kart topograficznych, 4 wozy i 17 koni. W szeregach wojska było tylko 2 zabitych i 3 ranionych. (Brak w telegramie zwykłego w biuletynach wyrażenia, iż „banda była rozbitą“, niewspomnienie nawet, że była ściganą, już samo źle wróży dla Moskali o téj walce w któréj jak wiemy z innych źródeł Moskale ponieśli klęskę.)

Drugi telegram moskiewski brzmi:

„Wilno 18 (31) marca. Major Stepanów z pułku piechoty koporskiego dowiedziawszy się, że liczna banda zgromadziła się w dobrach Wysoki Dwór (w gubernii wileńskiéj na zachód Nowych Trok, na gościńcu z tychże Trok do Prenów) wziął kompanią 1 batalionu strzelców i uderzył na dom, w którym było laboratoryum. Walka trwała godzinę; mieliśmy jednego kozaka zabitego i jednego strzelca ranionego. Powstańcy mieli sto ludzi zabitych na miejscu, po części w skutek dwóch eksplozyi w domu. (Twierdzenie jakoby Polacy stracili 100 ludzi w poległych a Moskale jednego, jest fałszem oczywistym, aż do śmieszności sięgającym. Daléj ten kłamliwy biuletyn moskiewski nie mówi w którym dniu była owa utarczka moskiewska, zapomniał zaś dodać, że Moskale spalili dwór i zabudowania dworskie, wymordowali bezbronną ludność.)

— O wzmaganiu się powstania na Litwie, czego Moskale zataić nie mogli, ogłoszony jest w organie moskiewskiego ministerstwa wojny w Inwalidzie Ruskim, urzędowy raporta, który jakkolwiek stara się zakryć rozszerzanie się powstania i miesza z umysłu starcia dawniejsze z ostatniemi ruchami wojsk moskiewskich, aby cały tok wypadków zaciemnić, jednak przyznać musiał wzrost powstania. W raporcie tym który niżéj wraz z uwagami Czasu podamy, jest także wzmiaka o napadzie pułkownika Alchazowa na wieś Mitkiszki, gdzie ten dowódzca bandy barbarzyńców, inaczéj bowiem nie można nazwać sprawców mordu w Mitkiszkach, strasznych dopuścił się okrucieństw, za co otrzymuje w raporcie wielkie pochwały. Oto słowa Inwalida:

„W skutek prawdopodobnie wieści rozszerzonych przez

komitet rewolucyjny a donoszących, że powstańcom przybywa broń morzem, oraz po wiadomości o odpłynięciu z Anglii parowca „Ward Jakson“ z zapasem amunicyi i 300 powstańcami, objawiło się w gubernii kowieńskiéj silne wzburzenie.

„Jenerał porucznik baron Maydell donosi, że w powiecie poniewiezkim w pobliżu wsi Eputany formuje się znaczne zgromadzenie powstańców. Wszystkie małe bandy, które się dotąd ukrywały w lasach położonych między lewym brzegiem Wilii, a koleją żelazną, ruszyły w powiat Poniewieża i połączyły się z bandą główną we wsi Eputany. Według pewnych wskazówek, powstańcy zamierzają uderzyć na Poniewież. Ażeby uprzedzić ich zamiar i rozpędzić zgromadzenie, przedsięwzięto następujące środki: Wojska stojące w Kiejdanach i w Poniewieżu zostały wzmocnione oddziałami posłanemi z Kowna i z Wilkomierza, a jen. porucznik Maydell wyszedłszy 13 (25) marca z Kowna, ruszył na Poniewież.

(Tu raport moskiewski zamilcza jaki skutek miały środki przez rząd moskiewski przedsięwzięte, chociaż przecież dzienniki petersburgskie z 31 marca, które miały telegramy z Wilna z 31 marca, mogły mieć także i z Kowna z dnia tego; lecz widać klęska Moskali była za jawną, aby ią było można biuletynem zwycięskim zakryć. Ani słowa także raport nie mówi iż jeden z oddziałów polskich a mianowicie pod Epunami zgromadzony, wziął Poniewież; zamilcza również o rozbiciu Moskali w Uścianie, a nawet o walce w Uścianie. Milczenie to o skutku owych działań moskiewskich rozpoczętych 25 marca aż do 1 t. m., jest bardzo wymownem. Natomiast raport moskiewski wspomniawszy w powyższych słowach o świeżych rozporządzeniach, przechodzi do opisu dawniejszych wypadków, jakby równocześnie się dziejących, jakto zaraz zobaczymy.)

„Tymczasem banda nieliczna powstańców utworzona w Wilnie, postanowiła złączyć się z powstańcami w gubernii kowieńskiéj. W nocy na 9 (21) marca wysłano z Wilna pogoń za nią pod dowództwem pułkownika Alchazowa z pułku finlandzkiego gwardyi, kolumnę sformowaną z kompanii strzeleckiéj tegoż pułku i z szwadronu kozaków gwardyi. Banda udając się ze wsi Bieluny do miasteczka Szyłany, przeszła Wilią na lewy brzeg téj rzeki trzema godzinami pierw przed przybyciem kolumny naszéj (moskiewskiéj). Miasteczko Szyłany leży o milę na zachód od Wilna. Znalazłszy dwie łodzie w sąsiedniéj wiosce, pułkownik Alchazow użył ich natychmiast do przeprawy kompanii strzeleckiéj; szwadron zaś kozaków przeprawił się wpław przez Wilią o dwie wiorsty niżéj. Przepędziwszy noc w Jewie (stacya kolei żelaznéj) zwrócił się pułkownik Alchazow 10 (22) marca rano ku wiosce Mitkiszki. W tém miejscu znaleziono bandę powstańców usadowioną w dworze. Mimo silnego ognia ze strony powstańców zabarykadowanych w budynkach, strzelcy i kozacy którzy zsiedli z koni, wyparli powstańców z dworu. Jedna część bandy została wybitą, reszta schroniła się do lasu. (Zapomina raport moskiewski dodać, że powstańców było wogóle 70 młodzieży szkólnéj i rzemieślników z Wilna; zapomina dodać, że kozacy i strzelcy moskiewscy zapalili dwór, wymordowali wszystkich bezbronnych mieszkańców, a między niemi dwie panny Górskie; zapomina dodać, iż wymordowali wszystkich rannych w najokropniejszy sposób).

„Podczas strzałów zajęły się budynki kryte słomą i nastąpiło kilka wybuchów prochu pozostawionego przez powstańców. Tymczasem oddział nasz ścigał chroniących się, strzelcy biegiem obiegli las, do którego schronili się powstańcy i otoczyli tychże, wspierani przez kozaków. Przyjęli propozycyą poddania się; lecz za zbliżeniem się naszego łańcucha tyralierów, powstańcy dali ognia; wówczas strzelcy rzucili się na bagnety i rozpoczęła się walka ręczna, z któréj jedynie 5 powstańców uszło. (W taki znów kłamliwy sposób opowiada raport moskiewski wymordowanie 22 Polaków, którzy się poddali a po rozbrojeniu wymordowani zostali przez bandę moskiewską.

„Strata w naszym oddziale podczas całéj walki ogranicza się na jednym zabitym i 5 rannych. (Tu do kłamstw cynicznych dodane kłamstwo śmieszne: sam raport mówił, iż powstańcy zabarykadowani w domu bronili się żwawym ogniem, następnie twierdził, że do posuwających się w lesie strzelców dali ognia zbliska, że w końcu zwiedziono zaciętą walkę ręczną z któréj tylko 5 powstańców uszło, a po opisie takich walk utrzymuje iż zginął tylko jeden żołnierz moskiewski! Wiadomo z innych źródeł, iż przeszło stu Moskali zginęło w téj rozpacznéj walce, a to nam okazuje co znaczy ów jeden w raportach moskiewskich). Zabrano powstańcom fuzye, pałasze, piki i siekiery. Przy poległych dobrze ubranych, znaleziono papiery poświadczające, iż banda złożona była po większéj części z mieszkańców Wilna.

„Naczelnik okręgu wojennego wileńskiego w raporcie swoim o tym śmiałym ataku! (wymordowanie kobiet we dworze, a następnie wymordowanie w lesie 22 poddających się i rozbrojonych przez 300 Moskali, nazywa raport moskiewski „śmiałym atakiem.“ To znów jedno więcéj objaśnienie do urzędowego stylu moskiewskiego, w którym wiemy z historyi stuletniéj co znaczy „łaskawość“; „wspaniałomyślne zamiary“ itd.) wymienia jako szczególnie odznaczających się: dowódzcę kolumny pułkownika Alchazowa, kapitana Cozen ze sztabu głównego gwardyi, kapitana jazdy Seretkow i kapitana Essen.“

Podpułkownik Epiphanów dowodzcący 42 pułkiem kozaków dońskich, posłany w pogoń za resztkami bandy Narbutta, rozbitéj przez pułkownika Wimberga we wsi Rudniki (wiemy z autentycznych i spra dzonych doniesień, że właściwie pułkownik Wimberg został rozbity przez Narbutta pod Rudnikami, miasteczkiem o parę mil na południe od Wilna, i cofnął się do Wilna) zwiedzał przez dni 10 w różnych kierunkach powiaty lidzki trocki, i nigdzie nie mógł znaleść powstańców. Wypływa przeto z ostatnich wiadomości, iż banda Narbutta rozeszła się oraz, że i ksiądz Gorbaczewski schronili się do Królestwa Polskiego. (Cała ta wiadomość jest fałszywa, gdyż Narbutt pobiwszy Wimberga wzmocnił swój oddział częścią oddziału dalszego a rozstrzelanego przez Moskali Korewy i pociągnął z Rudnik w kierunku północnym.)

* **Z Kongresówki,** w kwietniu. Z listu niejakiego F. z K., z dnia 20 marca, robi się następujący prawdopodobny wniosek:

Jakiś baron Engelhardt w Warszawie, do którego list pisany (jak się zdaje urzędnik komory celnéj), oraz G. handlarz drzewa i M. asystent (pomocnik) stacyi Otłoczynek, utworzyli spółkę mającą na celu przytrzymać wszelkie transporty broni. Do tego używają pośrednictwa wzmiankowanego F. któremu jak się zdaje, już dawniéj polecili dowiadywać się na stacyi Toruń, o wszelkich podejrzanych przesyłkach i im o takowych donosić. Tenże F. przyobiecuje największą gorliwość z swéj strony, czuwać nad transportami przechodzącymi nietylko Aleksandrów, ale i Służewo i inne punkta granicy, prosi wszakże aby komory te zaufanymi urzędnikami (gdyż teraźniejsi w jego rozumieniu nie zasługują na zaufanie), granica zaś silną strażą obsadzoną została, albowiem obecnie więcéj broni przechodzi bocznemi drogami, jak przez komory. Nadto zwraca uwagę, iż się dowiedział, że statki parowe dużo broni przewozić będą, dla tego poleca czuwać na komorze Nieszawa. Skarży się na żydów K. i A. w Toruniu, którzy mu mimo przyrzeczenia służyć niechcą. Za gorliwe usługi swoje prosi pana barona o wyrobienie mu przez wpływy swe orderu rosyjskiego i jakiéj sumy pieniędzy.

Baron niezawodnie w tych dniach udaje się do Warszawy celem denuncyowania ekspedytorów i kupców pod adresem których podejrzane przesyłki przechodziły; polecił jak się zdaje F. dowiedzieć się dokładnie w Toruniu o nazwiskach ekspedytorów, oraz o przesyłkach. Oto dosłowny dopisek F. w tym względzie, okazujący, jak się tenże z polecenia wywiązał:

„Dołączam panu notatki, które mi jeden z przyjaciół na stacyi Toruń doręczył, a który tam jak cerber pilnuje i nie jest żydem.“ (Notatki te dołączają się w oryginale.) Z największą chęcią i zamiłowaniem będę robił moje poszukiwania, skoro otrzymam od pana wiadomość z Warszawy. Staraj się pan tylko aby moja władza, o moich czynnościach była powiadomioną, abym każdy raz nie potrzebował brać urlopu dla oddalenia się z mojego urzędu. „Pisz pan do mnie odwrotnie, ja kończę i biegnę, bo Franz (niewiadomo co to za figura) czeka mię na granicy o 8 godzinie.

„Pisz pan pocztą i adresuj do asystenta M. na stacyi Otłoczyn. Zawsze wierny F.“

Również F. był powodem iż rewolwery w Toruniu zatrzymane zostały, albowiem donosi: „Zaraz po moim raporcie do Granfelda otrzymała nasza komora polecenie wszystko rewidować co tylko za granicę idzie, skutkiem tego skonfiskowano 2 skrzynie zawierające 205 sztuk rewolwerów.“

* **Od granicy,** 11 kwietnia. Dnia 10 kwietnia przed południem stoczyli powstańcy w Królestwie Polskiém w liczbie 400 z 4 sotniami kozaków i 1000 piechoty bitwę pod Kaźmierzem w Konińskiém. Bitwa zacięta trwała od 8 rano do 2 po południu, Moskale zostali pobici i udali się w rozsypkę, dużo broni na nich zdobyto, z dwóch dział ciągle strzelali, ilości rannych i poległych dziś jeszcze oznaczyć nie jestem w stanie. Niejakiego Szablewskiego przywieziono do Witkowa rannego; ma trzy cięcia w głowę lecz nie bardzo znaczne i jak się zdaje krzyże przetrącone, przywieźli go Prusacy.

ROSYA.

Petersburg, 12 kwietnia. Telegrafują do Ostd. Ztg.: „Amnestya cesarska obejmuje wszystkich Polaków i Rosyan, którzy brali udział w powstaniu i którzy się poddadzą przed pierwszym dniem maja.“

Telegram powyższy jest w pewnéj sprzeczności z wiadomością, którą według Gaz. Kolońskiéj podaliśmy już przedwczoraj. Przecież i w tym szerszym zakroju, uważamy rzecz amnestyi (amnestye moskiewskie znane są czytelnikom naszym i światu dostatecznie) za prosty wybieg, obrachowany z jednéj strony na dyplomacyą i jéj napieranie, a z drugiéj na powstańców samych. Powstanie i dyplomacya domagają się dzisiaj przecież praw a nie łaski, sądzimy przeto, że w téj mierze wysilenia gabinetu petersburskiego płonnemi będą.

— W końcu jeszcze roku zeszłego lwowska Gazeta Narodowa podała obszerny artykuł, poświęcony charakterystyce stronnictw politycznych w Rosyi. Źródło z którego on pochodzić się zdaje, tłomaczy z jednéj strony jaskrawą swobodę stylu, z drugiéj domyślać się pozwala, iż rzecz sama na dobrej i bliskiéj znajomości traktowanego przedmiotu oparta. Z ostatniego względu powtarzamy dziś ów artykuł w całości, tém bardziéj, że przedmiot bliżéj i mocniéj, niż kiedykolwiek, zajmować może i musi w téj chwili polskich także czytelników.

Gazeta Narodowa pisze:

Podzieliwszy cały naród moskiewski w stosunku do caratu na dwie wielkie klasy: przychylnych i nieprzychylnych caratowi, otrzymamy następujące żywioły i rezultaty. Lud wiejski, mieszczanie i kupcy, po największéj części nie umiejący ani czytać ani pisać, i tylko na szczotach rachujący ruble, do dziś dnia uważają cara za ziemskiego Boga, a władzę jego caratu za nadnaturalną, nie ulegającą żadnéj kontroli. Bakunin w ostatniéj swéj broszurze p. t. Narodnoje Dieło, mówi o carze, że on jest ideałem dla moskiewskiego ludu, rodzajem moskiewskiego Chrystusa. Tym sposobem, panowanie caratu opiera się najprzód na dwóch niewzruszonych kolumnach, na sile pięści i rubli, a potém na właściwéj moskiewskiéj inteligencyi, którą stanowi chytra biurokracya. Trójca ta złożona z różnorodnych, a jednak solidarnie, z jednéj strony fanatyzmem, a z drugiéj interesem połączonych żywiołów, stanowi dziewiętnaście dwudziestych całéj moskiewskiéj ludności.

Do kontr-carystów zatém należy pozostała, nie wielka garstka obywateli wiejskich, oburzonych na carat za wyemancypowanie chłopów, i młodzież, wykształcona na systemach zachodnich socyalistów. Ale i ta nawet nieliczna opozycya, nie tylko że niema wspólnego programu, ale dzieli się jeszcze na mnóstwo stronnictw najróżniejszych barw i dążeń. W stosunku do rządu i biurokracyi, w któréj żywioł niemiecki przemaga, stanowisko się zmienia. Czynowników i Niemców nienawidzi cała Moskwa, chłop zarówno jak mieszczanin i kupiec, jak dworzanin i student uniwersytetu, wszyscy bowiem na karb składają złe istniejące i gnębiący ich ucisk. Ale biurokracyą pop znowu carat i jego ukazy; żołdactwo zaś trzyma w szr wszystkie możebne wybuchy wyczerpanéj cierpliwości. De ralizacya w wojsku i ogólne nieukontentowanie z istnieją stanu rzeczy, długo jeszcze nie może mieć dla rządu niebe cznego charakteru, z powodu ciemnoty ludu, różności p i interesów, a ztąd mnogości stronnictw w opozycyi, nadew stko zaś z powodu braku wszelkiéj żywotnéj idei i przepro dzalnego programu w każdém stronnictwie, a ztąd bezsilu wszystkich agitacyjnych z ich strony usiłowań.

Spróbujmy rozpatrzeć się cokolwiek w owym rezerwo piorunów, mających strącić carat z przywłaszczonego Olim Zadanie to niezbyt łatwe, tak ze względu na liczbę wspom nych partyi, jak na ich własność, wypływającą z charakteru rodowego, częścią przyrodzonego jako dziedzictwo szczepo częścią urobionego odpoczątkowym i jedynym w swoim rod despotyzmem, a ztąd z braku wszelkiéj tradycyi wolności. tego polski czytelnik z trudnością może sobie wyrobić dokła téj opozycyi pojęcie, bo do tego potrzeba dokładnéj znajom społeczeństwa i systemu rządowego który ją zrodził, co jest rzeczą łatwą. Inną trudnością jest niedawne pojawie się tych opozycyjnych stronnictw, ich szybkie, kilkakrotne zm nianie programu, z umiarkowanego z początku na coraz gw towniejszy i niewykonalniejszy, szczególnie w stronnict skrajném, jedyném dziś na Moskwie, które dość energicznie sady swoje propaguje.

Zaczniemy 1, od stronnictwa Konstantynowc Miano jego pochodzi od w. ks. Konstantego, którego sła w Moskwie, a ztąd i w Europie rozum i liberalizm, zwracał oczy niektórych malkontentów, nieufających politycznemu zumowi cara, i nierokujących sobie wiele z jego następcy. kich sfer sięga rozum i wolnodumstwo carewicza, na to od wiada wyraźnie Królestwo i jego powstanie. Szczególna rz ten liberalizm moskiewski! Jemu do kwitnienia potrzeba pet burgskiego klimatu; przesadzony na polską, obcą, niewdzię ziemię, więdnieje i schnie, jak zwrotnikowa roślina w podbi nowych strefach. Rzecz ta sama, stosunek tylko odwro Jaki pan taki kram; jaki naczelnik, takie stronnictwo. Po bach liberalizmu, jakie w. ks. Polsce udzielił, kto przy nim stanie, ten będzie chciał co najwyżéj złowić swoję rybę w tnéj wodzie, i odegrać w przypuszczalnéj, pałacowéj rewol taką rolę, jaką Orłowowie odegrali przy Piotrze III i Kata nie, ani włos więcéj.

2, Opozycya bojarów z kniaziem Dołgoru wem na czele. To stronnictwo zajmuje zupełnie takie nowisko w Moskwie, jak we Francyi rojaliści za pierwszego sarstwa, a karliści za Ludwika Filipa. Wyparte od dw przez zastęp nowych faworytów, awansowanych na minist i generałów z lokai i szpiegów w kilkaset lat później od n głosi nienawiść do caratu i despotyzmu, oświadcza się z fan czną miłością do macierzy Rosyi i dostaje spazmów i migr na myśl rozczłonkowania cesarstwa. A serce ich szerokie, że się w nićm cała tatarska, ostjacka, samojed kirgizka, mongolska, fińska, czuchońska, niemiecka, łotew litewska, moskiewska, ruska, kaukazka ze swemi stu ple nami, a nakoniec polska ojczyzna, od Kamczatki do Bugu, morza Lodowatego do Kazbeku doskonale mieści. Mój B co to za serca! W nichby się jeszcze Chiny, Indye wscho i wszystkie słowiańskie plemiona po Bosfor zmieściły, a cias by im nie było! Kniaź Dołgorukow, Trubeckoj, Turgien etc. jasno wypowiedzieli swoje przekonania; zabór pozos w ich systemie kołem motorowém; konstytucyi żądają, bo jedna może im dać jakieś w kraju stanowisko i uwolnić od mowoli carów; od pretensyi rodowych nie odstępują ani na k owszem, nieuznanie tychże stanowi główną przyczynę ich zycyi. Ciekawe i psychologiczne studyum w tym względzie nowi pisemko Dołgorukowa: Dwornia carska, a szczegó ustęp jéj: Chołopia. Autor strasznie nienawidzi otacz cych cara czynowników i neofitów, i w przystępie najwyż pogardy nie może dla nich znaleźć bardziéj upokarzają słowa, jak: chłop! Mój Boże! u nas to już dziś jest patent na szacunek wszystkich uczciwych ludzi. Z gorzką ironią śmiewając osobistości téj chołopii, autor zdaje się mó wszędzie: Nie takby to było, żebym ja i podobni mnie sta bojarowie otaczali cara! Z takiemi pojęciami, jakąby ci lu świetną konstytucyą napisali, gdyby ich car do rady wezw Tamby dopiero chłopom i mieszczanom dobrze było! Wszyscy mogli nosić cylindrowe kapelusze.

3. Opozycya dworzan (szlachty) utworzyła dopiero po usamowolnieniu włościan, tak, jak w Polsce Tar wica po czteroletnim sejmie. Charakter pierwszéj o tyle ró od ostatniéj, ile charakter polski od moskiewskiego. Dworza chcą politycznych swobód; to bardzo pięknie, gdyby nie b téj maleńkiéj klauzuli: jako nagrodę za postradane nad w ścianami zwierzchnictwo, prawa i przywileje. To smutnie stać rzeczy odmienia; bo za podstawę szlachetnych dążn stawia samolubstwo! Dworzanin tak długo godził się z des tyzmem carskim, póki sam był małym carzykiem dla chł i mógł mu z setnym procentem odbijać na grzbiecie poniesi obelgi, a poszóstnym obrokiem nagradzać sobie straty r wyssanych przez sprawników, stanowych etc. Dopiero, jak to ujemne zadośćuczynienie odjęto, poczuł, że mu źle, że u ukaz zanadto go z mużykiem porównał, i że dla przywró upadłéj nad ostatnim wyższości, potrzeba mu nowych praw wych przywilejów politycznych. Szlachta moskiewska do rozumie taktykę rządu, i plany, jakie on sobie z usamowol nia obiecuje; rozumie, że czas drażnienia chłopów przes że rząd ich w każdéj chwili może na nię poszczuć, i że w kruchoby z nią było, bo mużyk długo krzywdy pamięta, tego kłócąc się z rządem, zaczyna głaskać, co więcéj, zr. ek nawet szlachectwa, (jak były przykłady w twerskiéj gube i tym sposobem schlebiając włościanom, pokazuje rządowi tytuł dworzanina jest dla niéj zupełnie obojętnym, jak si władza nad ludem odjętą jéj została; że zniesieniem dzieląc obie kasty przegród, rząd panuje nad narodem czerni! Oto tywa szlacheckiéj w Moskwie opozycyi filantropii.

4. Hercen i jego Kołokoł. Tak historya

człowieka, jak jego pisma, są znane całemu czytającemu ogółowi. Traktując o nim, trzeba to mieć na ciągłéj uwadze: że tak olbrzymi, walczy tylko przeciw temu co jest, nic natomiast nowego nie przedstawiając. Pisma jego skutecznie ale powolnie popychają Moskwę, mimo jéj i jego wiedzy ku ostatniemu rozkładowi, podobnie do owych trucizn, co ogarniając powoli cały organizm, wpływają na odgniwanie po kawałku ciała, które odpada, ale na którego miejsce inne, zdrowe nie narasta.

5. Młoda Rosya. To stronnictwo, jakeśmy już powiedzieli, stanowi dziś wyłączny zastęp agitatorów. Poznajmy się z niém bliżéj, bo ono jest dla nas kluczem zagadki. W skład jego, jak już nazwisko wskazuje, wchodzi po największéj części młodzież uniwersytecka i niektórzy z liberałów. Pierwsze znaki życia dało ono drukowaniem peryodycznego Wielikorusa, i wielu innych pisemek ulotnych, po największéj części odezw do młodego pokolenia. W ślad za tém, we wrześniu i październiku 1861 nastąpiły ruchy uniwersyteckie w Petersburgu i Moskwie, które się pompatycznie zaczęły, a skończyły niczém, albo mało czém więcéj. Na krótko przed agitacyą studencką krążyło w Petersburgu pisemko na wielkim arkuszu drobno drukowanym, pod tytułem: K mołodomu pokoleniju (Do młodego pokolenia). Po wyliczeniu rozmaitych niewygód i nadużyć obecnego rządu, autor wyraża żądania ludzi liberalnych w Moskwie.

My chcemy, powiada, tego, tego, tego i jeszcze tego. Dużo tam jest tych żądań, ale koniec końców, rezultat taki: Wypędzenie cara i całéj familii; odrzucenie tego wszystkiego, co przyszło z Zachodu tak pod względem treści jak formy (?); ukonstytuowanie moskiewskiego społeczeństwa na tradycyjnych starosłowiańskich podstawach; podzielenie całéj ziemi na gminy, i rozdanie jéj po równéj ilości wszystkim mieszkańcom, żeby sobie każdy własnemi rękoma swój zagon uprawiał (sic); o stanie miejskim, uczonym, kupieckim ani wzmianki: wszyscy do pługa, a będzie równość; wybranie wreszcie jednego człowieka, któryby zajmował się sprawami narodu, i służył mu a nie panował, za roczne żałowanie (pensyą). Więc bez caratu, pod jakąkolwiek formą, ani rusz! Te zasady młodzież ma propagować zwoszczykom, sołdatom, chłopom i komu się da. Pismo to niezmiernie się młodzieży moskiewskiéj podobało. Nikomu nie przyszło na myśl, żeby w niém było coś niewykonalnego, i każdy w zapale gotów był naprawdę włożyć sukmanę i pójść do sochy. O rzezi, gwałtach, pożogach, jeszcze tam wprawdzie mowy nie ma. Trochę propagandy, a wszystko pójdzie jak z płatka. Arystokracya, czynownicy, i kto żyw przebierze się w kożuch, może nawet i car nie byłby od tego, i wszystko się skończy na kilku może bójkach; ale to dopiero pierwsza faza w rozwoju młodéj Rosyi.

Czytelnik jeżeli uważnie odbył z nami przegląd żywiołów, składających społeczeństwo moskiewskie, musiał dojść do przekonania: że nigdzie na świecie nie ma w takiéj ilości nagromadzonych materyałów do społecznego przewrotu, jak w Moskwie, ale że i nigdzie na świecie nie neutralizują się one wzajemnie tak, jak tam i uniemożliwiają w takim stopniu wszelkiego czynu; że zatém chyba tylko albo przez przypadkowe starcie się z sobą tych materyałów, albo gdy z zewnątrz wskoczy w nie iskra, można się spodziewać ich wybuchu. Ale czas takiego wybuchu w żaden sposób ani przewidzieć, ani z góry oznaczyć się nie da.

AUSTRYA.

Kraków, 12 kwietnia. Czas dzisiejszy podaje: Czechowski znajduje się na czele 1500 dobrze uzbrojonych powstańców w górach Świętokrzyskich, inny zaś oddział z 1000 żołnierzy pod Geringerem pod Brodami.

Wiedeń, 7 kwietnia. Vaterland robi z powodu polityki, jakiéj Nordd. Allg. Ztg., organ p. Bismarck, broni w sprawie polskiéj, następujące uwagi. Prusy, pisze Vaterland, boją się każdéj zmiany w absolutnym a wcale nie mogącym ostać się rządzie, który uciska Polskę i Rosyą. Dla tegoto wcale się nie wstydząc głosi organ p. Bismarcka w najświeższym swym numerze konieczność trzymania Polski w okowach, a Rosyi w niewoli. Smutniejszéj bezmyślności nad tę, która panuje w wspomnianym, widocznie inspirowanym artykule, nie można sobie wyobrazić. Czytamy bowiem w onym artykule ustęp następującéj osnowy. „Odbudowanie udzielnego Królestwa Polskiego jest dla Prus więcéj, niż niebespieczeństwem, dla Niemiec więcéj niż groźbą. Niemcy i Prusy powinny poświęcić ostatniego żołnierza, wystrzelić ostatni nabój, zanimby mogły pozwolić na utworzenie państwa, któreby na wieczne czasy uczyniło Niemcy zawisłemi od mocarstwa obcego. Rosyi w dzisiejszéj jéj postaci Niemcy niczego nie mają się obawiać. Wieki całe musi się Rosya starać o pomnożenie swéj ludności tak rzadko rozsianéj po niezmierzonych, dwa razy tyle, co Europa wynoszących przestrzeniach; musi się ona zająć ich organizacyą i utworzeniem dla ich wewnętrznego rozwoju dróg i komunikacyi, bez których rozwój ten jest niepodobnym; dróg prowadzących do morza!“

Zaiste, pisze daléj Vaterland, papier jest cierpliwym; jednak w samych Prusiech podobne gadanie wstręt niezawodnie wzbudza. Albowiem cały świat jeszcze pamięta, że ta Rosya, którą organ p. Bismarcka wystawił tu jako skromnego, z biedą tylko o byt swój starającego się ojca rodziny, dopieroco przed kilku laty myślała o urzeczywistnieniu najśmielszych względem Wschodu projektów, których, pomimo, że zarozumiałości téj przytarto rogów, przecież ani na chwilę się nie pozbyła; cały świat zna także ajentów, którymi zalewa południowy Dunaj, stoki bałkańskie, Grecyą i Palestynę i szerzy propagandę, któraby w razie nowéj wojny służyć mogła za dobre czaty. Tymczasem Polska, należąca całkiem do rodziny ludów zachodniochrześciańskich, żyjąca w stosunkach gminnych i rolniczych podobnych do niemieckich, Polska która niezawodnie stałaby się tamą potężną przeciw możliwym kompromisom nowo-rosyjskiego i nowo-romańskiego republikanizmu i komunizmu, ta Polska miałaby być groźbą dla Niemiec?... Świat cały śmiać się będzie z podobnéj gadaniny organu p. Bismarcka. Lecz jeszcze może dożyjemy, że jakiś godny następca Sobieskiego w sojuszu wojennym z austryackim i angielskim księciem wywalczy chrześciańskiemu wschodowi tę wolność, któréj zgotować tak dobrze nie potrafi Moskal, jak i Turek.

FRANCYA

Paryż, 9 kwietnia. Rozprawy o senatuskonsulcie, na mocy którego ma być przywróconą własność ziemi Arabom algierskim, rozpoczną się w przeszłą sobotę w senacie. W tymże samym dniu, jak mówią, ma być przedłożoném sprawozdanie o petycyi pana Darimon, zawierającéj protestacyą przeciw niektórym poufnym przestrogom wystósowanym do dzienników przez zarząd prasy a tyczącym się oceniania posiedzeń senatu i ciała prawodawczego; sprawozdanie to twierdzi, iż rzeczone przestrogi wykraczały przeciw przepisom konstytucyi. Mówią, że komisya i rząd jednozgodnie przyznać mają dziennikom w sprawie téj słuszność. Jest to dosyć ważne zwycięstwo wolności konstytucyjnéj, o którém nie należałoby milczeć.

— Wczoraj ciało dyplomatyczne znajdowało się w komplecie na wieczorze, który dawał lord Cowley na uczczenie ślubów małżeńskich księcia Walii; brakowało tylko pana Budberga, jak się zdaje dla tego, że w obecnym czasie przypada wielki tydzień w kościele rosyjskim.

— Pan Véron ogłosi niezadługo szósty tom Pamiętników mieszczanina paryskiego.

— W sprawie polskiéj nic nowego o rokowaniach dyplomatycznych donieść nie można. Oczekują powszechnie ustąpienia Wielopolskiego i wyjazdu Konstantego w skutek przybycia jenerała Berga do Warszawy, które wszyscy uważają za powrót do systemu Mikołaja i Paszkiewicza, t. j. do ohydniejszéj jeszcze tyranii w rządzie, jak dotąd, jeżeli to podobieństem. Pomimo to najwięksi nawet zwolennicy Moskwy nie spodziewają się, aby zmiana naczelników w Warszawie zdołała przyczynić się do przytłumienia powstania, o którego żywotności dzisiaj już tu nikt prawie nie wątpi.

— Wieściom, szerzonym przez Korrespondencyą jeneralną w Wiedniu, jakoby car Aleksander polecił baronowi Korff wypracowanie projektu do konstytucyi dla Rosyi, nikt tutaj wiary nie daje; dziennik Patrie twierdzi, że w najlepszym razie zapowiedziana konstytucya niczém inném nie będzie, jak tylko rozszerzeniem reprezentacyi prowincyonalnéj.

— Sułtan przybył już w towarzystwie sześciu statków wojennych do Aleksandryi, gdzie wielkie dla niego przysposobiono uroczystości. Podróży jego, która podobno przedsięwziętą została na usilne prośby wicekróla Ismaela paszy, nie zaś w zamiarze szkodzenia mu, sprzeciwiał się usilnie Mahmud pasza, minister finansów, szwagier Ismaela, ale jego nieprzyjaciel, jako téż poseł angielski, Balwer, ze względu na kanał Suezki, który przez odwiedziny sułtańskie zyska nową podporę. Książę Napoleon, jak słychać, także już wypłynął do Egiptu.

Paryż, 12 kwietnia. Buletyn dzisiejszego Monitora powiada: Dyspozycye, jakie Austrya wydała, są o tyle zgodne z krokami mającemi być przedsięwziętemi przez mocarstwa zachodnie, że wykazują, iż w kwestyi polskiéj przyszło do porozumienia się pomiędzy gabinetami wiedeńskim, paryskim i londyńskim, jak działać potrzeba u gabinetu petersburskiego.

Parowiec „Florida.“ przybył do portu Nazaire i donosi, że atak na Pueblą dnia 16 marca miał się rozpocząć.

Paryż, 12 kwietnia. Augsb. Allg. Ztg. z dnia dzisiejszego zawiera korespondencyą z dobrego źródła, nadeszłą z Turynu, wedle któréj cesarz Napoleon zapytał się u króla Wiktora Emanuela, czy tenże gotów przyjść mu w pomoc w 60,000 żołnierza. Korespondencya dodaje, że jenerał Cialdini oświadczył, iż się to da uskutecznić. (Ostd. Ztg.)

WŁOCHY

Turyn, 6 kwietnia. Król w czwartek wyjeżdża, czy się zjedzie z ks. Napoleonem niepewno, ile że ten podobno w skutek ważnych wiadomości z Polski nadeszłych, wyjazd swój do Egiptu na kilka dni odłożył. Z Rzymu piszą, że kardynał Antonelli coraz mocniéj występuje przeciw pp. Merode i Pila. Pierwszy podobno życzy oddalenia tych ostatnich z ministerstwa. Papież jakkolwiek mocno chorowity, stara się o pojednanie powaśnionych. Pana Bixio spodziewają się na czwartek z Paryża.

Turyn, 9 kwietnia. Minister spraw zagranicznych wydał do reprezentantów dyplomatycznych za granicą okólnik, w którym się tymże przedstawia i upoważnia ich do zawiadomienia odnośnych rządów, że polityka gabinetu włoskiego się nie zmieni, to jest pozostanie taką samą, jaką była przed wystąpieniem hr. Pasoliniego z gabinetu. Do p. Nigry w Paryżu napisał minister osobny list, w którym zauważa, jak chętnieby korzystał z sposobności, ażeby w połączeniu z Francyą usunąć trudności w Rzymie. Rząd skarży się na intrygi zwolenników króla Franciszka II w Rzymie. Dostarczył zarazem rządowi francuskiemu autentyczne dowody słuszności swéj skargi. Minister marynarki żąda koniecznie swéj dymisyi i podburzył wszystkich urzędników w swym wydziale przeciwko śledztwu parlamentarnemu. Śledztwo to atoli przyjdzie pomimo tego do skutku. Uważają zresztą za bardzo możebne, że ministerstwo aż do przyszłéj sesyi zmian znacznych dozna.

— Król wyjechał dziś w towarzystwie księcia Carignan i trzech ministrów do Toskany.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 13 kwietnia. Wszystkich przechodniów z Królestwa w Poznaniu osadzonych, przeniesiono z tak nazwanéj „wieży niebieskiéj“ na główną cytadelę na Winiarach (Kernwerk). Dowiadujemy się również, że więźniom tym dozwolono jednę godzinę się przechadzać na wolném powietrzu i nie są obowiązani pracować w rotach karnych.

Z Wrześni, 12 kwietnia. Sąd gnieźnieński w sprawie śledczéj naprzeciw trzymanym w więzieniu osobom, zdaje się chcieć szerszą zakładać sieć przesłuchów, jak się zdawało z początku. Dzisiaj na rekwizycyą tegoż sądu przesłuchiwano właściciela dóbr wrzesińskich p. E. hr. Ponińskiego. O ile nas doszły wiadomości, którym zaufać można treścią tego przesłuchania, które nazwą sprawy śledczéj przeciwko p. Krasickiemu et Cons. oznaczone było, więcéj były ogólnikowe pytania, objawów ruchu polskiego w Warszawie, Krakowie i Poznaniu się dotyczące, aniżeli rzecz, któréj rubrykę w zapozwie umieszczono. O ile dobrze jesteśmy poinformowani (ponieważ ustawy pruskie dozwalają świadkowi odmówić świadectwa, skoro mu sąd nie wymieni osoby, przeciw któréj śledztwo się toczy, i przestępstwa, o które jest obżałowana, inaczéj bowiem świadek mógłby świadczyć niekiedy mimowolnie przeciw sobie samemu, a do tego żadnego środka przymusowego pruskie prawodawstwo używać nie dozwala), miał p. Poniński na tak ogólnikowe zagadnienia, odmówić uczynienia jakichkolwiek zeznań, co zapisano do protokółu, a przysięgi od p. P. nie odebrano.

Z pod Strzałkowa, 10 kwietnia. Pod dniem 6 kwietnia r. b. nr. 2321 wydaném zostało od głównéj komory celnéj w Strzałkowie, do komory granicznéj w Słupcy rozporządzenie w skutek którego, dla wybuchłéj zarazy w Smarglinie i Michałowie w Królestwie Polskiém zakazuje się wywóz z Kongresówki słomy, siana, wełny o ile takowa z miejsc podejrzanych wchodzi, wyprowadzanie bydła, koni, psów itd. słowem przedmiotów, któreby zarazę szerzyć mogły. Nie wchodząc w to, o ile zaraza wybuchła w Smarglinie i Michałowie groźną jest dla W. Ks. Poznańskiego, że w skutek téjże najsilniejszy kordon wojsk po wsiach wrzesińskiego powiatu granicznych z Królestwem Polskiém rozciągnięty został, a podróżni w pasie granicznym nietylko od strażników granicznych ale i od wojska konsystującego po wsiach niedotknąwszy nawet granic Królestwa Polskiego w celu szukania przedmiotów szerzących zarazę nagabywani bywają, nie wchodząc w to, o ile wyżéj wspomniane rozporządzenie nadkomory w Strzałkowie w związku stoi z obecną sytuacyą polityczną, tę bym tylko uwagę chciał zrobić, aby władze wprzódy nim takowe rozporządzenie wydadzą, zechciały o tém przez pisma publiczne zawiadomić, aby tutejszéj publiczności, będącéj w bliskim związku handlowym z Kongresówką, niepotrzebnych strat nie sprowadzać, a podróżnych na nieprzyjemności powracania do Księstwa na wózkach bez siedzeń lub próżnych drabkach nie narażać.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Henryk Szuman w Poznaniu.

Przez wszystkie księgarnie jest do nabycia:

Mowa

Księcia Napoleona,

miana w senacie francuskim.

Cena 7½ sgr.

[1111] **Ludwik Merzbach.**

Do nabycia u autora w **Paradyżu** p. **Jordanem**:

Dzieje St. i N. Przymierza

przez

Ks. J. Koehlera.

Cena za egz. oprawny 1 złp. — na 30 egz. gratis 3 egz. [1102]

W księgarni **M. Jagielskiego** w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiéj 30, są do nabycia:

Mapa Litwy, Podola, Wołynia, 5 tal., na płótnie 7 tal.

Mapa Królestwa Polskiego, wyd. **Chrzanowskiego,** 38 arkuszy, 64 tal.

Mapa Rosyi wraz z Król. Polskiém, 4 ark., 3 tal.

Mapa Polski, 90 ark., sztabowa, 30 tal., na płótnie (format kieszonk.), 42 tal.

Mapa Polski w 12 ark., 12 tal., na płótnie 18 tal. 12 sgr.

Mapa Polski w 4 ark., 3 tal., na płótnie 5 tal.

Carte de l'ancienne Pologne, par **Wrotnowski,** 2 tal. 10 sgr., na płótnie 3 tal. 10 sgr.

Mapy rozmaite po 20 sgr., 10 sgr. itd. itd.

Książki do nabożeństwa

rozmaitych autorów, w aksamit oprawne, z obiciami, 6 tal.; w skórkę od 20 sgr. do 5 talarów; w papier od 5 do 25 sgr.

Zamówienia na oprawy według życzenia osobnego wykonywają się jak najspieszniéj i akuratnie.

Fotografie

z natury nie z obrazów zdjęte, po 2 złp., **Langiewicza, Wysockiego, Bentkowskiego, Jezierańskiego, Rochebruna, panny Pustowojtów, Cieszkowskiego, Dembińskiego,** pani **Niemojowska, Callier, Kruszewski** jenerał, Dr. **Matecki, księcia Napoleona, Bakunin. Lelewel, X. Kaminski,** kapłan obozowy, **Radoński, Mielencki. Poniński, Godlewski, Czachowski, Mucha,** uczniowie szkoły z Cuneo.

Z obrazów:

Wskrzeszenie Polski, Widok Krakowa, Bitwa pod Węgrowem, Ranni z pod Węgrowa, Michałowice, Chorągiew, którą panie paryskie haftowały dla wojska polskiego.

Książki szkólne dla gimnazyów, szkół realnych i szkół wiejskich.

Celem założenia **czytelni ludowych** dostarczają się książki stósowne w 100 rozmaitych gatunkach do wyboru. Aby nabycie takowych i z mniejszych funduszy ułatwić, **przystaję na kwartalną odpłatę,** lub podług umowy. [1038]

Ponieważ względem otworzenie zakładu niniejszego po feryach Wielkanocnych przez wyższą władzę dotychczas jeszcze nic nie rozporządzono, termin rozpoczącia się lekcyi późniéj ogłoszony będzie. [1070]

Trzemeszno, dnia 9 kwietnia 1863.

Królewskie katolickie gimnazyum.

Przy kościele **Izdebińskim** w dekanacie **Rogowskim** są grunta plebańskie od św. Wojciecha r. b. do wydzierżawienia. Interesowani zechcą się zgłosić do miejscowego dozoru kościelnego. [1099]

Na Ogrodowéj ulicy Nr. 16 jest **dom z ogrodem** do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiéj Nr. 10b. (1042)

Ekonom,

wolny od wojskowości, z żoną i familią, poszukuje od św. Jana umieszczenia. Bliższa wiadomość u p. **Błociszewskiego,** dziedzica **Krzyżanek** pod **Krobią.** [1103]

Dom. Mielżyn pod Witkowem, poszukuje zdatnego, nieżonatego, od wojska wolnego **urzędnika** do gospodarstwa. Osoby kwalifikujące się do tego mogą się zgłosić przy załączeniu wiarogodnych świadectw w listach frankowanych do właściciela tychże dóbr. (1085)

Polecam szanownéj publiczności i łaskawym względom swój **skład towarów łokciowych** różnego gatunku, także **płótna, ubiory damskie** i dla **dzieci; kapelusze słomkowe** białe i czarne, ubrane i nieubrane, **wstążki** i **kwiaty,** w jak najtańszych cenach; obstalunki wszelkie przyjmują się.

W. Kostrzeński,

(1100) ulica Wrocławska Nr. 9.

Na odbyć się mającéj dnia **14 kwietnia r. b.** aukcyi sprzedawać się również będzie **leki elegancki powóz niekryty,** stósowny także do jazdy parokonnéj.

Zobel,

król. komisarz auykcyjny.

Dalekowidze

z milową doniosłością, przez które najodleglejsze przedmioty jak najwyraźniéj rozpoznać można, z 6 najwyborniejszemi szkłami, oprawne całkiem w mosiądz. Gatunek pierwszy po 5, drugi po 4 tal. Kompasy do orientowania się w borach, rozległych płaszczyznach itd. polecają po 15, 20 i 30 sgr. Zamowienia zamiejscowe wykonywa sią najpunktualniéj.

Br. Pohl, optycy,
[1084] ulica Wilhelmowska No. 9.

J. R. Goniakowski,

krawiec damski,

wykształcony u nadwornych krawców panów **Dytrych** i **Reiche** w Berlinie poleca się niniejszém względom szanownéj publiczności. Poznań, ulica Wrocławska No. 5, u zegarmistrza p. **Methge.** [1086]

Swieży

Portland-Cement

tudzież **cement angielski, szczeciński** i **pomorski** w beczkach oryginalnych, a nadto **zeolitową dekturę na dachy,** wyrobu berlińskiego najlepszéj jakości poleca jak najtaniéj

Rudolf Rabsilber,
[1101] agent w Poznaniu.

Prawdziwą **białą amerykańską kukurydzę (koński ząb)** tudzież wszelkie **nasiona rolnicze** z siłą kiełkowania poleca **Teodor Barth,**
(1041) ulica Szeroka Nr. 20.

Nasiona buraków olbrzymich

własnego chowu i najwyborniejszego, prawdziwego żółtego gatunku Pohla, sprzedaje szefel po 5 tal. a meckę po 10 sgr. właściciel folwarku
[218] **Karól Heinze** w Kłecku.

Syn poczciwych rodziców znajdzie n tychmiast miejsce za ucznia w składzie cygar i tytoniów **Fontowicza,**
[1106] przy ul. Wilhelmowskiéj 10.

Bardzo smaczną i tęgą

herbatę chińską

odebrał co tylko i poleca po 5 złp. funt
[1090] **Izydor Appel,** obok banku.

Wina węgierskie

czyste, od samych producentów zakupione, od 75 do 180 tal. za beczkę poleca

ANTONI PFITZNER,
[1107] Poznań, Stary Rynek.

Cyrk Suhra i Hüttemanna

w Poznaniu,

w wielkiéj zakrytéj ujeżdżalni oficerskiéj koło bramy berlińskiéj.

W **wtorek,** dnia 14, wielkie nadzwyczajne przedstawienie w wyższéj sztuce jeżdżenia i tresurze koni, i piąte wystąpienie pani **Lina Suhr,** damy najdokładniéj według reguł szkoły jeżdżącéj, występującéj z rosyjskim ogrem **Solimann.**

Pierwsze wystąpienie trzech sławnych angielsko-amerykańskich komików, panów **Cristensen, Bokré** i **Pikardi** w swych nadzwyczajnych i tu jeszcze niewidzianych przedstawieniach.

Bliższa wiadomość w doniesieniach dziennych. [1109]

Wysokiéj szlachcie poleca podpisany swój **skład nasion** ku łaskawemu uwzględnieniu, polecajac:

Pohla buraki olbrzymie	meckę 10 sgr.	szefel 5 tal.
Buraki Alberta Rusen	„ 10 „	„ 5 „
„ „ Tellera	„ 8 „	„ 3½ tal.
Białą marchew olbrzymią	funt po 8 sgr.	
Czerwoną „	„ 10 „	
Kalarepę	„ 7½ „	

Równocześnie polecam swój zapas **lucerny** modréj, francuskiéj i piaskowéj, tudzież **koniczynę** i **rozmaite trawy** ku łaskawemu uwzględnieniu.

Z szacunkiem
[1069] **C. Brüggemann** w Gnieźnie.

Reńskie
KARMELKI NA PIERSI
według kompozycyi
Prof. Dr. Albersa w Bonn.

Chlubnie znane **Karmelki prawdziwe te reńskie na piersi** zyskały przez swoję dobroć u wszystkich używających je nadzwyczajną sławę i polecenie. Sprzedają się prawdziwe w zapieczętowanych różowo-czerwonych tytkach, mających na przedniéj stronie wyobrażenie „**Ojca Renu i Mczeli**“ po 5 sgr. tylko **w Poznaniu** u
[810] **Hermana Moegelina,** Podgórna ulica 9.

jako też **w Międzychodzie** u L. Stargardta, **w Bydgoszczy** u Teod. Thiela, **w Wschowie** u Karóla Wetterström, **w Inowrocławiu** u J. Lindenberga, **w Lesznie** u M. Molla jun., **w Nowymtomyślu** u W. Peikerta, **w Pleszewie** u J. Joachima, **w Rawiczu** u R. T. Franka, **w Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, **w Szamotułach** u Jul. Peyser, **w Pile** u J. Tantowa w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa i **w Wrześni** u A. Hirschberga.

Drelich do wełny

poleca jak najtaniéj

M. J. Kamieński,
[1110] **Skład płócien i bielizny w Bazarze.**

Win francuskich

(kościelnych)

odebrał znaczny transport i poleca

Antoni Pfitzner,
[1108] Poznań, Stary Rynek.

Świeże tłuste **kielskie sielawy** odebrali **dzisiaj** w wieczór **pociągiem przyspieszonym.**

W. F. Meyer i Sp.
[1104] plac Wilhelmowski 2.

W tutejszéj owczarni zarodowéj jest na sprzedaż **130 zdatnych do chowu maciór,** które po strzyży odebrać można.
[1105] **Dom. Owieczki pod Gnieznem.**

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 11 kwietnia.

Żyto: stalsze ceny, wyp. 256 węcpli, na kw. 40¼, na odstawę wiosenną 40¹¹/₁₂, kw.-maj 40⅛, maj-czerw. 40, czer.-lip. 40⅙, lip-sierp. 40⅓ tal. pł. Okowita: słaby obrot, wyp. 30,000 kw., na kw. 13½, maj 13⅜, czerw. 13⅞, lip. 14⅛, sierp. 14⅝, wrz. 14⅔ tal. pł.

Berlin, 11 kwietnia.

Pszenica: 25 szefli w miejscu 58—68 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu 45—⅜, na odd. wiosenną 45⅛—⅜, na maj-czer. 45—¼, czer.-lip. i lip.-sierp. 45¼—½, wrz.-paźdz. 46 tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, 32—38 tal. pł. Owies: 1200 fnt. w miejscu 22—24, na odstawę wiosenną 22—½, maj-czer. 22⅝, czer.-lip. 23, lip.-sierp. 23½—⅞ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miejscu 15½, na kw. 15¹¹/₁₂, kw.-maj 15⅜—⅝, maj-czer. 15¹/₁₂—⅛, czer.-lip. 14¾—⅝, wrz.-paź. 13⅔—⅞ tal. pł. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczk 14⅝—¼, wyp. 80,000 kw., na kw. i kw.-maj 14⅞—⅜, maj-czer. 15¹¹/₁₂—½, czer.-lip. 14¹⁹/₂₄—⅝, lip.-sier. 15¼—⅝, sierp.-wrz. 15⅛—⅝, wrz.-paźdz. 15⅝—⅔, paźdz. list. 15⅙ tal. pł.

Sprzedaż wełny była w zeszłym tygodniu nieznaczna; do Saksonii tylko kupiono około 600 cent. gatunku A, C i D po 60 i przeszło 60 tal.

Wrocław, 11 kwietnia.

Na targu:	piękna sgr.	śrc. śgr.	pośled. śgr.	
Pszenica biała	75—78	73	65—70	za szefel
„ żółta	73—78	71	65—69	
Żyto	50—52	49	46—48	
Jęczmień	39—41	38	34—36	
Owies	26—28	25	22—24	
Groch	50—52	47	40—45	

Na giełdzie: Pszenica: na kw. i kw.-maj 63 tal. żąd. Żyto: 2000 fnt., wyp. 2000 cent., na kw. i kw.-maj 40¼—⅛, maj-czer. 40½, czer.-lip. 41¾ tal. pł. Owies: na kw. i kw.-maj 20¾ tal pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15 żąd., na kw. 15, kw.-maj 14¹¹/₁₂, maj 15 pł., maj-czerw. 15, wrz.-paź. 13 tal. pł. Okowita: wyp. 12,000 kw., w miejscu 13¹¹/₁₂, na kw. i kw.-maj 13¾ pł., maj-czer. 14, czer.-lip. 14¼, lip.-sier. 14½ żąd., sier.-wrz. 14¹¹/₁₂ żąd., wrz.-paź. 15 tal. żąd.

Sprzedaż wełny bardzo mała, kilka set cent. zakupiono częścią dla sąsiednich, częścią dla saskich i nadreńskich przemysłowców po 72—78 tal.

Szczecin, 10 kwietnia.

Na targu: Pszenica: 62—67. Żyto: 40—45 Jęczmień: 30—33. Owies: 22—24. Groch. 40—43 tal.

Na giełdzie. Pszenica: zam. 300 węcpli, 85 f. żółta w miejscu 63—67, biała polska 67½, 83—85 fnt., żółta na odst.wios. 67, maj-czer. 67⅞, czer.-lip. 68⅞, lip.-sier. 70 tal. pł. Żyto: 2000 f. w miejscu 43—44, zam. 150 węcp., na odstawę wiosenną 44¼, maj-czerw. 44½, czerw.-lip 44¾, lip.-sierp. 45— wrz.-paźd. 45⅛ tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 15⅓, na kw.-maj 14¹¹/₁₂, wrz.-paźdz. 13⅛— tal. pł. Okowita: słaby obrot, w miejscu bez beczki 14¼, na odst. wios. 14⅛ pł., maj.-czer. 14⅝ czer.-lip. 14⅔, lip.-sierp. 15 żąd. i pł., wrz.-paź 15¼ tal.pł. Siemię lniane: rygajskie 15⅛ tal. pł.

Gdańsk, 11 kwietnia.

Przez większą część tygodnia, mieliśmy bardzo piękną i ciepłą pogodę, od dwóch dni zaś powietrze pochmurne i chłodne. Wiatr północny.

W Anglii tranzakcye zbożowe żadnéj nie uległy zmianie. Pokup na wszystkich placach był mierny i mało w ogóle notowano ożywienia. Z przyczyny przeciwnych wiatrów, dowozy zagraniczne były bardzo małe, szczególniéj z portów Baltyku, skąd próz prochodów żaden okręt nie przybył; dla tego też pomimo ograniczoych tranzakcyi ceny zeszłego tygodnia na towar zagraniczny dobrze się utrzymały, zboża krajowego mało na targach się znajduje, sprzedaż jednakże trudna i ceny tylko nominalnie się utrzymały. Z Ameryki wysłano do portów angielskich 20,000 kwart. pszenicy i 9000 beczek mąki. We Francyi tranzakcye spokojne, a dla zdecydowania interesu, właściciele 25 do 50 centi. na hektol. ustępować są zmuszeni. Targi południowéj Francyi obficie są zaopatrzone w zboże, w południowéj zaś części dowóz słaby. Na naszym placu w początku tygodnia tranzakcye się ożywiły, pokup był dobry i ceny pszenicy o pełne 10 guldynów na łaszcie się podniosły. Polepszenie to jednakże było tylko przemijające, doniesienia bowiem o targach zagranicznych osłabiły tylko chęć do spekulacyi. Pokup zatém znów się zmniejszył a zarazem ceny w końcu tygodnia cofać się zaczęły. Żyto miało dobry odbyt po nieco wzmocnionych cenach, na dzisiejszym jednakże targu mniéj było żądane.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy 31,200 szefli, z tych 15,600 szefli z Polski; żyta 39,000 szefli jęczmienia 1920 szefli, grochu 6000 szefli.

	funty	łuty	funt.	łut.	tal.	sgr.	fen.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy	82	25	84	4	2	18	4	2	24	—
	84	24	85	4	2	20	—	2	25	5
	85	23	86	13	2	25	—	2	28	14
	87	3	87	12	3		—	3	—	10
Wszystkie sprzedaże na 85 fnt. celnych.										
Żyto	—	—	81	25	1	20	—	1	23	—
Jęczmień					1	7	—	1	13	—
Groch					1	16	8	1	21	8

Toruń przebyło od 3 do 11 kwietnia:

Pszenicy 143,640 szefli; żyta 95,400 szefli; jęczmienia 260 szefli; grochu 2160 szefli; siemienia lnianego 6000 szefli.

Stan wody 2 st. 5 c.

Kursa zamian:

Londyn 6 m. 21.
Amsterdam 142⅛.

Aleksander Makowski et Comp.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 13 kwietnia 1869 od tal	sg	fn.	do tal	sg	fn.
Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn.	2	15	—	2	17	—
„ średniéj „	2	12	6	2	13	6
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	21	3	1	22	6
„ lżejszego „	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego „	1	7	6	1	12	—
„ małego „	1	5		1	10	—
Owsa „	—	28	—	1	—	—
Grochu do gotow. „	1	17	6	1	20	—
„ na paszę „	1	15	—	1	16	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	5	—	1	10	—
Perek „	—	13	—	—	14	—
Masła, garn.	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw „	13	—		15		
Koniczyny białéj „	11	15	—	15		—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	—	—	—	—	—	—
Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 11 kwietnia	13	7	6	13	10	—
dnia 13 —	13	10	—	13	15	—

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 11 kwietnia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacone.
Pożycz. dobrow.	4½	—	102
— rząd. 1859	5	—	107
— 50, 52 konw.	4½	—	99
— 54, 55, 57, 59	4½	—	102
— 1856	4½	—	102
— prem. 1855	3½	—	129⅝
Obligi długu skarb.	3½	—	90
— Marchii	3½	—	89¾
Listy zast. March.	3½	91¾	—
— Prus Wsch.	3½	—	88¼
— — —	4	—	97¾
— Pomor.	3½	—	91¼
— —	4	—	100⅝
— W. Ks. Pozn.	4	—	103¾
— — (nowe)	3½	—	98
— — (nowe)	4	—	97½
— Szląskie	3½	95½	—
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	87⅛	—
— — —	4	—	97⅜
— rent. March.	4	—	100
— Pomor.	4	100	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	98⅛
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	100
— Nadreńskie	4	—	99¾
— Saskie	4	—	100⅛
— Szląskie	4	—	100¾
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	69¼
— pożycz. narod.	5	—	74
— Obligi 250 fl.	5	—	87
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	4	90½	—
— 6 —	5	—	96¾
Rosy. pożyc. angiel.	5	—	95¾
Polsk. obligi skarb.	4	—	83⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93½
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z n w B. S.	4	—	90⅝
— Ob. cztk. 500 zł.	4	—	92
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	110⅛
Złota. funt. cel	—	—	461
Srébra dito	—	—	30
Saskie bil. kas.	—	—	99²¹/₁₂
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank	—	—	91⅛
Polskie bil. bank	—	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	149½
Berlin-Hamb.	4	—	124½
Berl.-Pocsd.-Magd.	4	—	190
Berl. Szczeciń	4	—	140
Wrocł.-Freib.	4	—	138¼
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	95½
Koźlo-Bogumin	4	—	67¼
— pierwot.	4½	95	—
— —	5		99½
Dolno-Szl.-March.	4	—	99
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	68
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	67¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	168¾	—
— Litt. B.	3½	149	—
Opol-Tarnowic	4	—	68
Starogr.-Pozn.	3½	—	110
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	118
Berl. Tow. hand.	4	—	111
Gdański bank. pryw.	4	106	—
Dysk. Udział kom.	4	103¾	—
Gota. bank. pryw.	4	—	93
Hanow. dito	4	—	99⅛
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	89
Magd. bank pryw.	4	—	93½
Pomor. bank. rycer.	4	—	98½
Pozn. bank prow.	4	—	98
Prusk. udz. bank	4½	—	130
Szląsk. Stow. bank	4	103	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	107½
Minerwy Szląskiéj	5	—	37⅜
Concordia	4	—	112
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	100
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	—	100¼
— II. Em.	4½	—	100
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	99
— Litt. C.	4½	—	97⅛
— Litt D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin	4½	—	101
— II. Em.	4	97¼	—
Koźlo-Bogumin	4	93	—
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	98⅛
— konwen.	4	98¾	—
— — III ser.	4	97½	—
— — IV. ser.	4½	—	101¼
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	99	—
— Lit. B.	3½	—	88
— Lit. D.	4	—	97½
— Lit. E.	3½	—	85¾
— Lit. F.	4½	—	101⅜
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100¼

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 11 kwietnia.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacone.
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory.	—	—	—
Lujdory	—	—	109½
Polskie bil. bank		—	91
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	90½
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	98¾	—
— nowe	4	104¼	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent	4	98¹¹/₁₂	—
Szląskie list. Zast.	3½	95¹¹/₁₂	—
— nowe Lit. A	4	101⅝	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	101¾	—
— Lit. C.	4	101½	—
— Listy Rent	4	101	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	90⅜
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	74¼	—
Minerwy akcye	4	38	—
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	138¼	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	98	—
—	4½	—	—

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 13 kwietnia.

	%	żądano.	płacone.
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	96¼	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	—	—
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	—	167
— Lit. B.	4½	149¼	—
— obl. z pr. pierw.	4	98	—
— Lit. D.	3½	—	—
— Lit. E.	3½	86¼	—
Opol. Tarnow.	4	—	68
Koźlo-Bogumin	4	67⅝	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—
Pozn. List. Zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	97
— nowe	4	—	97
Pozn. List. Rent.	4	98⅛	—
— akc. bank. prow.	—	—	97
— obl. prow.	5	—	—
— obligacye pow.	5	102¼	—
— obl. mel. Obry.	5	102¼	—
— obligi pow.	4½	98¼	—
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. skrb.	3½	—	—
— pożyc. skarb.	4	—	—
— dobr. pożyc.	4½	—	—
— poż. skarb.	4½	—	—
— — —	5	—	—
— poż. z premią	3½	—	129
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	3½	—	—
Polskie	4	—	—
Górno-Szl. ak. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	90
Zagraniczne banknoty	—	—	—

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.